



Nasza Redakcja :)

Selfie

WYDANIE SPECJALNE!

Nasz redakcja ma zaszczyt zaprosić wszystkich trzecioklasistów i ich nauczycieli w niesamowitą podróż po gimnazjalnych wspomnieniach. Chcemy przypomnieć Wam dobre i jeszcze lepsze momenty z ostatnich trzech lat nauki. Bo niestety, trzeba już stanąć prawdzie w oczy i zacząć nazywać rzeczy po imieniu- to już koniec.

Redakcja



Szkolni tancerzy

Archiwum



Przemarsz

Archiwum

Bo czas tak szybko leci...

Co działo się przez ostatnie trzy lata? Rocznic gimnazjalny 2011- 2014 wymyślił, zrealizował i uczestniczył w wielu zasługujących na zapamiętanie wydarzeniach!

- Pasowanie na ucznia
- Coroczne kiermasze podręczników
- Otrzęsiny i „kocenie”
- Dni papieskie na cześć naszego patrona
- Uroczyste otwarcie boiska „Junior 2012”
- Coroczne wybory do Parlamentu Uczniowskiego
- Coroczne Marsze Niepodległości
- Coroczne Majówki Papieskie
- Dzień Kapcia
- Akcja „Czerwony mundurek”
- Liczne dyskoteki okazyjne
- Coroczna akcja „Poła Nadziei”
- Coroczna akcja WOŚP
- Coroczne obchody Dnia Hiszpańskiego
- Akcja „Mam haka na raka”
- Coroczna akcja „Poczta walentynkowa”

Oraz wiele innych pomniejszych imprez takich jak: konkursy sportowe m.in. z piłki nożnej, ręcznej, czy koszykówki, przedstawienia okazyjne m.in. Dzień Poezji, Dzień Książki, czy Dzień Sybiraków.

Szymon Kowalski



Majówka

Archiwum



Wybory PU

Archiwum



Smocze łodzie

:)



Dzień Kapcia

Archiwum



Archiwum

Dyskoteka

WSPOMNIENIA ZE SZKOLNEJ ŁAWKI:

„Najlepiej wspominałam wycieczkę klasową do Warszawy. To tam tak naprawdę się zżyliśmy, co przetrwało aż do teraz. Nie wyobrażam sobie rozstania.”

Paweł

„Nie umiem wskazać najlepszego wspomnienia. Ciągłe się dzieje coś fajnego, szczególnie jak się działa w parlamencie uczniowskim. Wydaje mi że najlepsze dopiero przeżyję, bal gimnazjalny.”

Patrycja

„To co mi zapadło w pamięć to jak raz w II klasie zajmowaliśmy się z kumplami sprzętem żeglarskim, jakim dysponowała nasza szkoła. Do tamtej pory nie zdawałem sobie sprawy, ile skarbów skrywają podziemia tego budynku.”

Filip

„Najbardziej będę tęskniła za tymi wszystkimi luźniejszymi lekcjami, kiedy nauczyciele dawali nam się poznać z zupełnie innej strony.”

Weronika

Szkolne błędy

Ludzie zmieniają się na okrągło, nieustannie popełniają błędy, które za wszelką cenę pragną naprawiać, ponieważ uważają, że to właśnie one przysporzyły im w życiu wiele kłopotów i są bezpośrednim powodem wszelkich niepowodzeń lub życiowych porażek. Obwiniają się za swoją niewiedzę, brak pewnej świadomości. Obwiniają się za nieprzemyślane decyzje, spontaniczne wypowiedzi, wówczas niedojrzałe poglądy. Siedzą i rozmyślają co by było gdyby... Co by było gdybym tego nie powiedział? Co by było gdybym się nie zgodził? Co by było gdybym wybrał inaczej? Co by było gdybym teraz napisała, że to właśnie błędy są naszym największym przyjacielem?

No właśnie, przecież każdy człowiek uczy się na swoich błędach, pomimo to każdy z nas pragnie te błędy szeroko omijać, każdy z nas stara się ich już więcej nie popełniać, a przede wszystkim stara się naprawić te już dokonane, zazwyczaj te nie dające spokoju, te nie pozwalające zasnąć. Każdy człowiek uczy się na własnych błędach... Ale czy każdy człowiek te błędy docenia?

Skupiając się na swoich niepowodzeniach, nie dostrzegamy, że z czasem stajemy się na nie w pewien sposób odporni. Raz popełniony błąd wymaga przemyślenia, dokładnej analizy, osobistego badania, które wprawia nas w podświadomy obowiązek bycia przezornym, to znaczy uodpornionym. Takie uodpornienie naraża nas na pewnego rodzaju zmianę. Powoli stajemy się innymi ludźmi, ludźmi o odmiennych przekonaniach, o innym sposobie bycia, ludźmi wyznającymi różne prawdy moralne, ludźmi postępującymi według zróżnicowanych zasad. Z błędu na błąd kształtujemy swoje nowe „ja”, stajemy się dla siebie lepsi, czujemy się bezpiecznie oddaleni od ryzyka powtórzenia owego błędu.

Nasze złe decyzje, czyny, myśli, klasyczne pomyłki, jak również te poprawnie rozpatrzone sprawy, sukcesy, osiągnięcia budują naszą osobowość, budują nas jako człowieka. Można zatem powiedzieć, że człowiek zbudowany jest ze swoich doświadczeń, sklejony ze sposobu analizowania przeszłości i jej wpływu na przyszłość, radzenia sobie z rzeczywistością. Ogromną rolę w formowaniu naszej osobowości odgrywa środowisko w jakim żyjemy, miejsca, które odwiedzamy, ludzie, którymi się otaczamy. My jako uczniowie, większą część naszego czasu spędzamy w szkole, wśród przyjaciół i nauczycieli. To nasze codzienne środowisko, miejsce które nas zmienia. To właśnie szkoła jest naocznym świadkiem naszej metamorfozy, razem z nią przechodzimy przed okres dojrzewania, to właśnie w niej rozwijamy swoje zainteresowania, kształtujemy swoje poglądy, odkrywamy talenty. Przychodzimy do niej będąc małymi dziećmi, średnio uświadomieni, jeszcze nie odpowiedzialni, wychodzimy jako młodzi dorośli, pewni siebie, pewni swoich wyborów, podekscytowani wizją nowego życia. Możecie mówić, że szkoła nie jest wam do niczego potrzebna, że nie uczycie się w niej tego co w przyszłości może wam się przydać, że jest bez sensu, ale spójrzcie na to z innej strony, przecież chcąc czy nie chcąc, szkoła to nasze teraźniejsze życie i pod jej nazwą nie kryje się jedynie jeden termin. Może wam się wydawać, że oprócz uczenia się, wkuwania na pamięć wzorów, definicji czy dat nic w niej nie robimy. A jednak oprócz tej przewodniej i najbardziej rozpowszechnionej funkcji szkoły, jaką jest edukacja, uczy ona nas znacznie więcej.

W tym roku stajemy przed ważnym wyborem. Czeka nas wybór nowej szkoły. Może jeszcze nie do końca wiemy czego chcemy, nie wiemy czego szukamy, czego oczekujemy. Musimy jednak pamiętać, że szkoła to czas dla nas, czas dla naszego rozwoju. Musimy pamiętać, że szkoła to przede wszystkim szansa i nie możemy bać się jej wykorzystać, nie możemy bać się stawianych przed nami poprzeczek, starajmy się je przeskakiwać i cały czas iść w przód, więc nie bójmy się popełniać błędów, starajmy się pamiętać, że każdy z nas się na nich uczy.

Magdalena Bruner



Szkoła z lotu ptaka

Archiwum



Szkolne Zawody

Archiwum

Parę słów dla zabicia czasu

Spory betonowy plac. Oszklone drzwi. Przedśionek „dla oczekujących”. Zejście w dół. Dziwne pomieszczenie o bliżej nieokreślonym przeznaczeniu. (Serio. Nie zastanawialiście się nigdy po co jest ten „pokoik” przed szatniami?) Trochę zielonych krat. Schody – tym razem w górę. Płatanina korytarzy i jeszcze więcej schodów. Mnóstwo sal lekcyjnych dookoła. Znajome prawda? W tej oto scenerii rozgrywa się nasza historia...

Jedna z kilkudziesięciu klas. Losowa lekcja z losowym nauczycielem. Ostatnia ławka. Maciek i Wanda. Wszyscy uczniowie próbują chociaż sprawiać wrażenie, że słuchają, choć po 7 godzinach nie jest to takie proste.

Czas leci cały czas tak samo, a naszemu chłopakowi z ławki na tyłach wydaje się, jakby zegar nagle zwolnił. Do czasu.

Nagle zobaczył kątem oka coś za oknem. Błyskało. Było stosunkowo niedaleko.

- Pali się! – Zawołał, po czym wszyscy zaczęli wybiegać w popłochu przez drzwi. (Oj nieładnie, a co z przepisami BHP?)

W ostatniej chwili złapał za ramię Wandę i swojego kolegę Krzysia.

- Spokojnie, nie pali się, chciałem po prostu odwrócić uwagę reszty.

- No, subtelne urwanie tematu, nie powiem. – Zaśmiała się Wandzia.

- Tak, wiem. Nie mogłem wymyśleć lepszego sposobu. W każdym razie, zauważyłem coś dziwnego.

Trzeba by to sprawdzić. – Wskazał przy tym salę gimnastyczną...

Doszli do „obiekту sportowego”. Szkoła była pusta, gdyż wszyscy dali się nabrać na numer z pożarem. Zabawne.

- Pamiętacie ten składzik pod salą? – Spytał Maciek.

- No pamiętamy. Ale tam nie można wchodzić. Coś może na nas spaść i nie będzie za wesoło.

- No to co? Chodźmy! Przecież możemy się zabić! Będzie super! – Wyrwał z wielkim entuzjazmem Krzysia (i bynajmniej nie żartował).

Zeszli w dół po schodach. Otwierając, a właściwie wyważając drzwi z zawiasów wpadli do środka,

zwalając przy tym na siebie stertę band do unihokeja.

- Trzeba chyba trochę bardziej uważać... Ciemno tu. Macie może latarkę, albo telefon? Krzysia?

Wanda? Nie?

- Ja mam lampę naftową. – Powiedział drugi chłopak wyciągając szklane naczynie.

- Serio? Serio?! Chyba wolę nie wiedzieć skąd to masz, ani po co Ci to... Ale lepsze to niż nic.

- Dobra. Tutaj w takim razie możemy się rozdzielić. Ja z Wandą pójdę tędy, ty Krzysiek w lewo. Deal?

- Spoko. I zobaczmy kto pierwszy przetrąci sobie kark. Start! – O dziwo znowu nie żartował.

- Tylko się nie zgubicie mam nadzieję, nie? – Dodał po chwili.

- Pfff, proszę Cię. Jestem starym harcerzem. Co to dla mnie jakieś katakumby szkolne!

I Poszli w swoje strony. Jakies pięć minut po rozdzieleniu się, nasz samotnik walnął głową w rurę i padł

jak długi. No cóż. Może poszukująca przygód parka będzie miała więcej szczęścia...

- Maciek, co w sumie widziałeś?

- Nie jestem pewien, ale ciiiiii! Zobacz, ktoś tam jest! I siedzi przy ognisku? W szkolnych podziemiach?

Co tu się właściwie dzieje? Zostań tu mała, a ja spróbuję się do niego zakraść.

- Tylko na siebie uważaj...

Puścił dziewczynie oczko i znikł w ciemnościach. Po czym usłyszeć można było dźwięk upadającego

ciała.

Brawo... „Stary harcerz w akcji”. Co za pacan. – Pomyślała Wanda.

- Twój kolega już tam śpi, może do niego dołączysz? – Przemówił jej zza pleców nieznamy głos.

- Wał się koleś! – Odpowiedziała kurtuazyjnie dziewczynka, po czym strzeliła mu plaskacza.

Jakiś czas później, inny zbir złapał naszego bohatera, który już zdążył się ocknąć.

- No, no, no. Proszę, proszę. Niezłą panienkę sobie Pan znalazł Panie Macieju. Miło mi Panią Wandę

poznać. Tak mi się zdaje, że na taka dziewczynę to ten młodzieniec nie tylko patrzy, nieprawdaż?

- Wie Pan, Panie Zbirze, on jest taki trochę nie teges. – Powiedział znikąd znajomy głos. – Me llamo

Adios! Ręce za głowę! Leżeć.

- No Krzysiek, co ty tam robił przez tyle czasu? Byłeś zajęty rozwiązywaniem tajemnicy swojej

głupoty?! – Odpowiedziała lekko poirytowana Wanda.

- W sumie to nic. Trochę białego proszku poukrywanego w szafkach. I patelnie. I trochę jajek. No to co?

Zrobiłem jajecznicę, nie? Chcecie trochę? Zostało mi jeszcze, a z tym proszkiem zamiast soli jest

całkiem, całkiem.

- No panowie, ciekawy dzień, trzeba przyznać. I teraz jedyne co nam pozostało to... PALI SIĘ!

THE END

Tymoteusz Sikora

WSPOMNIENIA ZE SZKOLNEJ ŁAWKI:

„Najbardziej będzie mi brakowało wszystkich poznanych tu przyjaciół. Boję się, że części mogę już nigdy nie spotkać.”

Filip

„Na pewno będzie brakowało mi codziennych wizyt w bibliotece, gdzie robi się ksero „na krechę”, a co najmniej dwa komputery nie działają, apeli przeprowadzanych na szkolnej stołówce, gdzie cały czas czuć dzisiejszym obiadem oraz wielu, wielu innych rzeczy, które sprawiają, że Gimnazjum numer 3 nazywam „moją” szkołą.”

Emilia

„Najlepsze wspomnienie to stołówka. Chodzi o to że tam zawsze działały się ciekawe rzeczy, np. na ostatniej obiadowej przerwie były „biesiady” i na jednym stole były 3 misy zupy i siedziało z 12 osób.”

Anonim

„Najbardziej będę tęskniła za super salą gimnastyczną”

Magda

Ankieta

Weronika Borowczyk

Trzecia klasa – i co dalej ?

Bez względu na to, czy te trzy lata spędzone w gimnazjum uważamy za zło konieczne, czy najlepsze lata naszego życia, fakt pozostaje faktem – czas ten właśnie dobiega końca. Już niedługo będziemy musieli opuścić znajome i bezpieczne mury naszej szkoły ze świadomością, że po wakacjach już tu nie wrócimy, że tym razem skierujemy się do... No właśnie : gdzie, ubrani w galowe stroje i pełni ekscytacji, udamy się pierwszego września?

Niektórzy uczniowie już od kilku miesięcy łamią sobie nad tym głowę : pytają, czytają, słuchają, proszą o radę – wszystko po to, aby znaleźć tę idealną, wymarzoną szkołę, która zaprowadzi ich na próg dojrzałości. Jednak nikt nam nigdy nie powiedział, czym przede wszystkim powinniśmy się kierować, podejmując tę decyzję. Poziom nauczania, odległość od domu, znajomi, profile klas, dobry klimat – które z tych kryteriów jest najistotniejsze ? „Jeżeli w jednej szkole znalazłam klasę o profilu wprost stworzonym dla mnie, czy warto przemęczyć się codziennie tę godzinę w tramwaju? A może jednak pójdę do klasy, która może nie do końca mi odpowiada, ale tam idą moje najlepsze przyjaciółki? Przecież nauczę się wszędzie, a ludzie mogą być różni”. Te dylematy sprawiają, że trzecioklasiści co rusz zmieniają zdanie, ciągle znajdując kolejne argumenty „za” i „przeciw”.

Jednak czas mija nieubłagalnie i wraz z nastaniem wiosny, ulgą po napisaniu egzaminów gimnazjalnych, i specyficznym dla ostatniego miesiąca nauki umiarkowanemu lenistwu, nadeszły również terminy rekrutacji. Teraz każdy już musi wiedzieć gdzie i dlaczego. A więc jak będzie w tym roku? Według ankiety przeprowadzonej specjalnie na potrzeby naszej Szkolnej Gazetki, aż 15 osób na 108 ankietowanych, jako szkołę pierwszego wyboru oznaczyło XX Liceum Ogólnokształcące. Wysokim zainteresowaniem cieszą się również IV oraz VIII Liceum Ogólnokształcące, gdzie wybiera się odpowiednio 11 i 10 uczniów naszej szkoły. Następnymi kilka pozycji zajęły Zespoły Szkół, m.in. Łączności, Samochodowych i Morskich, do których wybiera się od 10 do 6 uczniów biorących udział w ankiecie.

Każdy starannie dobierał te trzy szkoły, w których będzie miał szansę uczyć się od przyszłego roku, dlatego w imieniu całej Redakcji Szkolnej Gazetki chciałabym życzyć wszystkim, aby ich ostateczny wybór okazał się strzałem w dziesiątkę, aby nawiązali nowe przyjaźnie i odnaleźli w wybranej szkole wszystko to, czego oczekują, jednocześnie nie zapominając o naszym gimnazjum.

Emilia Gałązka

Słowo do Nauczycieli

„Dzień dobry” - te słowa zawsze brzmią tak samo. I właśnie „z tego powodu przyszliśmy na świat bez wprawy i umrzemy bez rutyny”. Życie zmusza nas do zmian dlatego, że nasze przyzwyczajenia zabijają cel, który chcemy przez nie osiągnąć. Przez te trzy lata mówiliśmy „Dzień dobry” miliardy tysięcy razy. Z przymusu. Przyznajemy, zapominaliśmy przekazywać przez nie najistotniejszą treść- tego, że ten mój dzień jest naprawdę wspaniały, bo tu jestem, widzę Państwa i chcę, aby Wasz dzień był taki sam jak mój.

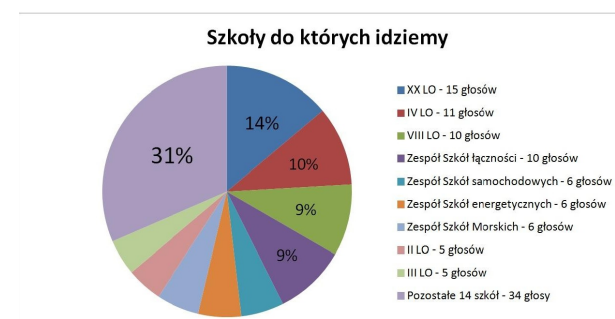
Nasza pierwsza lekcja też zaczęła się od „Dzień dobry”. W trakcie jej trwania dowiedzieliśmy się, że, czasem wynik mnożenia jest mniejszy od czynników, że żeby uzyskać plus trzeba najpierw postawić dwa minusy, że jedna rzecz z różnych perspektyw wygląda inaczej, że, czasem muzyka to wyraz większego szacunku niż minuta ciszy, że w grach zespołowych największym problemem nie jest rywal, tylko brak zaufania do własnej drużyny, że czasem to, co widzimy to tylko złudzenie, że „w miejscu w świecie, gdzie atomy zderzyły się i w niezbieżnych planach planet” trzeba ciągle szukać, że nie ma odpowiedzi dobrych i złych i że historia nie zna czerni i bieli.

Nie da się podziękować za to w jednym krótkim tekście, albo w kolejnym głupim prezencie.

Musimy więc Was zostawić, by nie mówić więcej bezmyślnego „Dzień dobry”. Gdy spotkacie nas gdzieś w Wielkim Świecie to odmienione „Dzień dobry” będzie dla Was za każdym razem dożywotnim podziękowaniem. Bo od tej pory już do końca życia będziemy podczas tych słów się do Państwa uśmiechać, bo będziemy w nich tęsknić. Bo witając się z Państwem, będziemy witać się z naszymi wspomnieniami. Pełnicie ogromnie ważną funkcję.

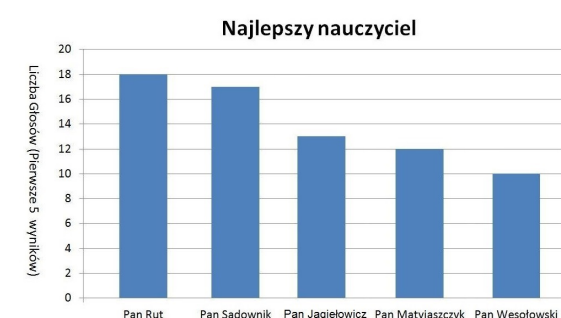
Na koniec chcieliśmy tylko powiedzieć: do następnego „Dzień dobry”!

Monika Piepiórka w imieniu klas trzecich 2011-2014

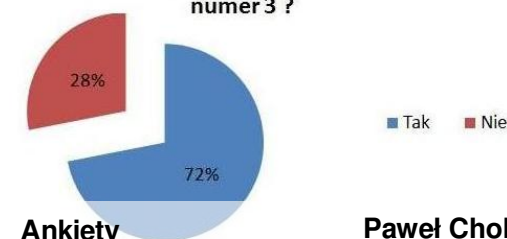


Ankieta

Paweł Cholewiński



Czy miło wspominasz naukę w Gimnazjum numer 3 ?



Ankiety

Paweł Cholewiński